



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki  
Poświęcony sprawom miejscowym oraz

## ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

**CENA PRENUMERATY**  
dla miejscowych i zamiejscowych:  
Rocznie Rb. 6.—  
Półrocznie — 3.—  
Kwartalnie — 1.50  
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II N° 38, telefonu N° 50, skrzynka pocztowa N° 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.  
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-jej do 7-jej wieczorem.  
Administracja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano.  
Rekopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.  
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

**CENA OGŁOSZENIA:**  
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k.  
Reklamy i Nekrologa za wiersz 20 k., Nadesłane za wiersz 50 kop.  
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

### Bardzo ważne dla rodziców!

Bliższych szczegółów i opinii udzielił raczy zamieszkały stale w Krakowie, pryncypał od 1 września 1906 r. kilku uczniów szkół średnich, publicznych i prywatnych, pragnących kształcić się w duchu narodowo-polsko-katolickim.

#### Opieka prawdziwie rodzicielska.

Bliższych szczegółów i opinii udzielił raczy Wielmożna Pani generałowa Zadzarnowska Częstochowie, ul. św. Barbary.  
Zgłoszenia przyjmując JWP. Zadzarnowska Częstochowie, tylko do 25 lipca r. b.

ciąg drogie żywiołowi niszczącemu... Tymczasem wieża wspaniała, co tak wryła się od dzieciństwa każdemu w serce, płonęła spokojnie jak świeca od góry, aż spaliła się doszczętnie. Opieka Boża czuwała nad resztą zabudowań, bo lubo pośród nich płonęła wieża, ogień nie rozszerzył się na kościół i kaplicę N. Panny, ani też na resztę zabudowań.

Paulini, najbliżsi stróże miejsca świętego, oniemieli na widok nieszczęścia, a nazajutrz patrzeli złamaną na zgłuszcza pozostałe po wspaniałej i w niebo strzelającej wieży, oznaczającej zdaleka pielgrzymom miejsce święte.

Leż naród cały, któremu na wspomnienie Jasnej Góry, serce zawsze żywszym tętnem uderza, jak w innych nieszczęściach, o których dzisiaj wspominają, tak i w obecnym spieszył ze słowami pociechy i nie dał zakonowi nawet jednej doby przepędzić bez otuchy: mnóstwo listów z całego kraju od osób wybitnych i maluczkich napływało, a wszystkie mówią nam jedno: sursum corda! w górę serca. Ośmielił się tu przytoczyć bodaj słów parę z listu Najdostojniejszego Arcybiskupa Warszawskiego J. E. X. Popiela z dnia 17 sierpnia 1900 roku: „Jęknąłem z bólu z wami i z całym Izraelem Bożym na wieść, że wieża Jasnogórska w płomieniach. Toć to był dla nas obraz wieży Dawidowej, bo chwała Tej, która Kościół tak zowie, ale zarazem serce z wami podnoszę do Ojca Niebieskiego, aby wam i ludowi wiernemu dodał męstwa do podniesienia tego, co runęło... Jestem przekonany, że w niedługim czasie strzeli ona w niebo i nadal będzie strażnicą naszej wiary... nie oddając się lamentom i narzekaniom, wzmieście się spokojnie i z ufnością do tej pracy, choćby się ludzimi dziwmem i nieprawdopodobnym wydawało”. Z słowami takiej pociechy poszły i czyni, bo na osobiste starania Najdostojniejszego Arcyprzystarza jednocześnie z owym listem, nadeszło od władzy krajowej pozwolenie zbierania ofiar na zbudowanie wieży nowej. Wszyscy też Najdostojniejsi Biskupi zalecili duchowieństwu podwładnemu, by wiernych do ofiar zachęcano. Pisma polskie otworzyły rubrykę ofiar, podając na całych szpaltach nazwiska ofiarodawców, oddając tym sposobem miejscu świętemu usługę niezmierną. Za to też od obojętne aż dołąd odprawia się w każdą sobotę wytwora uroczysta przed obrazem Bogarodzicy na intencję ofiarodawców i wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób do odbudowy wieży się przyczynili.

Dzięki tej ofiarności powstała wieża wspanialsza i trwalsza, bo z kamienia i z żelaza tylko, o czym uczymy się w obowiązku zawiadomieniu wszystkich, którzy żywo interesowali się nieszczęściem a zarazem ponowić raz jeszcze najgorętsze „Bóg zapłać” nie tylko ofiarodawcom ale i Szanownym Redakcjom, które tak życzliwie i chętnie ofiarowały usługi swoje. Nadto podajemy do wiadomości, że akt poświęcenia nowej wieży wyznaczony został na 15 sierpnia b. r., w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Panny jako rocznicę pożaru. Już Ojciec święty Pius X uprzedził akt ten łaskami wielkimi, ustanowił bowiem święto i klasy z oktawą pod tytułem Najświętszej Panny Jasnogórskiej, na środę po 24 sierpnia każdego roku, w którym to dniu według tradycji stałej obraz cudowny był umieszczony na Jasnej Górze, a nadto udzielił odpustu zupełnego wszystkim, którzyby gdziekolwiek święto to obchodzili, spowiadając się i komuniję św. przyjmując, czy to w środę wzmiankowaną czy też w niedzielę najbliższą. Oprócz tej łaski, Ojciec święty dekretem własnoręcznie napisanym u-

dziela błogosławieństwa apostołskiego wszystkim, którzy datkami lub w jakikolwiek sposób przyczynili się do odbudowania wieży, oraz udziela odpustu zupełnego tym, którzy przybędą na uroczystość jej poświęcenia i będą się spowiadali i komunikowali.

Udzielenie przez Ojca świętego task tak wielkich odnawia i podnosi cześć Najświętszej Panny, która szczególnie w obrazie Częstochowskim spłóła się z historią nietykły narodu polskiego, ale z życiem niezliczonego mnóstwa pojedynczych ludzi. Akt zaś poświęcenia wieży, w którym spodziewany jest udział najszerszego ogółu łączy się z podziękowaniem Panu Bogu i Najświętszej Pannie, Patronce Polskiej, za wszystkie dobrodziejstwa a zarazem z prośbą o odwrócenie nieszczęść wszelkich od kraju naszego i sprowadzenie doleń lepszych.

Pfeń szacunku i wdzięczności

O. E. Rejman  
Przeor generałny OO. Paulinów

## Pogrom białostocki.

### Relacja komisji Dumy.

(Według Agencji telegraficznej petersburskiej.)

#### Wiadomości ogólne i początek pogromu.

O tem, że w Białymstoku ma być pogrom, obiegają pogłoski już na kilka dni przed 14-ym czerwca. Pogrom ten łączono ze śmiercią zabitego w dniu 10-ym czerwca policmajstra białostockiego, Derkaczewa. Zabójstwo to jest nadzwyczaj zagadkowe. Derkaczew cieszył się wielką sympatją wśród żydów, nazywano go nawet policmajstrzem żydowskim. Był on przeciwnikiem wszelkich gwałtów i pogromów.

Tak np. 3-go czerwca jen. Bogajewski kazał Derkaczewowi udać się na ul. Suraską, gdzie jakoby żołnierze wszczęli bójkę z mieszkańcami. Derkaczew, zjawywszy się tam, bardzo szybko uspokoił wszystkich, przyczem doszło do poważnego starcia z komisarzem policji Szeremetjewem, który był zupełnym przeciwnikiem Derkaczewa. Ten drugi nietykły sam prosił gubernatora o usunięcie Szeremetjewa, ale zwracał się nawet o pomoc do wybitnych przedstawicieli społeczeństwa. Ludność nie lubiła Szeremetjewa i zachowywała się względem niego podejrzliwie.

Poprzedzając zabójstwa funkcjonariuszów policyjnych w Białymstoku były bezpośrednimi przyczynami obrażenia policji na ludność żydowską, którą posiadano o te zabójstwa. Niezależnie od tego organizacja „prawdzących rosyjskich ludzi” głosiła, że żydzi są wrogami państwa rosyjskiego, że wszyscy nieszczęścia, rozruchy i niepokoje pochodzą od żydów, albo też są wywołane skutkiem ich agitacji, że wobec tego walka z żydostwem to walka z buntem, rujnującym ojczyznę, a zwycięstwo nad żydostwem to zwycięstwo nad buntem, po którym dopiero nastanie ład i porządek. Poglądy te znajdowały echo przedewszystkiem wśród funkcjonariuszów policyjnych, a następnie wśród ciemnych mas, kierowanych przez policję.

Nakrótce przed pogromem utworzyły się 2 obozy: w jednym koncentrowała się policja i idąca z nią wspólnie „czarna sotnia”, w drugim żydostwo oraz osoby, biorące udział w ruchu wolnościowym. Te drugie uważane były za powszechnych wrogów Kossji panującego ustro-

### Krajowy DOM ZŁECIEŃ

— dla —  
handlu, przemysłu i rolnictwa.  
Warszawa — Marszałkowska 124

- zakładnia:
- 1) w dziale **BANKOWYM**, wszelkie operacje finansowo-bankowe, np. przyjmowanie lokaty depozytów, rachunki bieżące, kupno i sprzedaż papierów procentowych, konwersje listów, obsługa spółek zarobkowych, stowarzyszeń współdzielnych itp.
  - 2) w dziale **Hypotecznym**, lokata sum i pośrednictwo, kupno i sprzedaż nieruchomości, regulacja hypotek.
  - 3) w dziale **Przemysłowym**, przedstawicielstwa, kredyty przemysłowe, wszelkie pośrednictwa itp.
  - 4) w dziale **Rolnym**, obsługa finansowa dóbr i spółek, pośrednictwo sprzedażne zbóż, nasion i majątków, parawelacja, kredyty rolne, produkcje, sprzedaż i kupno win, chmielu, spirytusu i okowity, opasów itp. Nowozy sztuczne i narzędzia.
  - 5) w dziale **Leśnym**, kupno i sprzedaż lasów, cież, a głównie materiałów i racjonalizacja gospodarstw leśnych, taksacja itp.
- Adr. tel. „KRAJOWY-WARSZAWA”.

### Kalendarzyk.

D. 7 Lipca.

- iona **chrześcijańska**: dziś Cyryla i Metoda B., jutro Elżbiety Kr.
- iona **słowiańska**: dziś Krasnorada, jutro Chwalimira.
- schód stonca** g. 3 m. 46, zachód g. 8 m. 22.
- ty historyczne**: 1572. Zygmunt Augusta w Knyszynie.—1669. Michał Wisniowiecki zaprzysięga pakta konwenta.—

Jasna Góra, 2 Lipca 1906 r.

Szanowny Redaktorze!

Proszę uprzejmie Szan.Redakcję o pomieszczenie słów kilku:  
Sześć lat dobiega od czasu gdy w dniu 15 lipca 1900 r., w samą uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Panny, przeleciała po wszystkich dzielnicach kraju, jak iskra elektryczna, ście wstrząsająca: „Jasna Góra się pali!” Po kilku miejscowościach dawonim na trwogę, mocność z lamentem i łzami rzewnymi dopytywała się o los miejsca świętego. Pociągi koleje z niektórych stacji ruszyły nie mogły przedem ludu pragnącym jechać na ratunek njej Górze. W samej Częstochowie jedni chcieli płacząc i zanosząc gorące wołania do Boga o miłosierdzie, inni robili wszelkie możliwości z narażeniem życia swego, by prze-

Wykonywane: pomniki, figury, portrety, oturazy, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzemiosła wchodzące, od najwzajemniejszych do najwzajemniejszych pod względem artystycznym i wszelkich roboty szlucarskie. Zakład podlegające: nychi prima materiałowej kamienia i drzewa. Deklaracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty szlucarskie. Ceny przystępne. się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych, Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kamienniarzki  
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,  
III Aleja dom własny (dawniej I. WASZEK).

ju i nie cieszyli się narówni z żydami względami władz i jej agentów. Istnienie „Bundu” i grupy anarchistycznej w Białymstoku (ul. Su-raska) cieszyła się szczerym brakiem sympatii wśród policji, która bała się tam nawet zaglądać nie było tajemnicą dla policji, która przypisywała istnienie ich żydom.

Dalsze pokojowe istnienie stanu takiego nie mogło trwać długo; trzeba było wziąć się do czynów. Nie zostawiono również w spokoju wojska, stojącego zalogą w Białymstoku. Agitacja chuligańska zwróciła i na nie uwagę swoją. Wśród żołnierzy ukazały się proklamacje,zywające do zabijania buntowników, nazywając Dumę żydowską, twierdząc, że rewolucjonści idą przeciwko Monarsze. (Wzory proklamacji takich są załączone).

Jeszcze d. 12-go czerwca w jednej z kancelarii pułkowych polecono feldfeblom, aby zakomunikowali żołnierzom: iż d. 14-go czerwca odbędzie się procesje prawosławna i katolicka, że żydzi rzucą bombę i że będzie pogrom. Gdy zaś formowano oddziały wojska, które wysłać miano do miasta, żydów pominięto w obozie. Wiele osób twierdzi też stanowczo, że Jeszcze przed pogromem dokonano dyktokacji wojska, że miasto podzielono na dwie części: północną i południową i mianowano dla każdej z nich dowódcę. Tak więc wszystko przygotowano i przewidziano.

Wynika zjad jasno, że pogrom nie był dziełem przypadku, lecz z góry zorganizowany. Należy przy tej sposobności zaznaczyć, że Białystok pod względem wojskowym należy do warszawskiego okręgu wojennego.

Żydzi i buntownicy byli synonimami, obejmowano ich jedną wspólną nazwą rewolucjonistów. Z rewolucjonistami trzeba było walczyć, trzeba ich było wystąpić. I w tym to celu przygotowywano materiały bojowy w osobie wojska. Jednocześnie policjanci rozszerzali po mieście pogłoski o oczekiwanych pogromie; mówiła o nim służba, mówiła ludność cała. Niektórzy tak byli pewni, że wysłali rodziny swoje z miasta.

Jak się policja zapatrywała na żydów, przekonanie się można z rozmowy komisarza policji, Szeremetjewa, z przedstawicielami gminy żydowskiej, w sprawie złożenia wieńca na trumnie Derkaczewa: „Co? wieńiec od żydów? Nigdy! Myśmy chrześcijanie, nie zaś krwi chcieli żydzi! Przezwacicie krew, a potem składacie wieńiec! Nie, tak być nie może, ja na to nigdy nie pozwolę!” Szeremetjew mówił o protestach policji, a gdy przedstawiciele żydowscy pytali, w czym się ten protest wyraził, odpowiedział: „Jeżeli mimo to złożycie wieńiec na trumnie, będziecie za dwa dni tego żałowali.”

Nic lepszego nie powiedział przedstawicielom żydowskim także gubernator Kister, do którego przestraszeni żydzi wysłali specjalną deputację. Wskazał on nienawiść policji względem żydów, którzy strzelają do niej, że zabójcy są niewątpliwie żydami.

„Mam sposobność—ciągnąć dalej—rozpoznać codziennie sprawy polityczne, i wszystko to sprawy żydowskie”. Dalej mówił, że żydzi strzelają do żołnierzy, że gniew wśród wojska wzrasta, że nadejdzie może chwila, kiedy z rozszalałym gniewem wojska trudnobyć mogłoby sobie radę, że on sam, gdyby był na pogrzebie Derkaczewa, i gdyby rozległ się strzał, dałby rozkaz strzelania do miasta, że za czwartek 14-go czerwca ręczy, za przyszłość jednak nie, że podczas stanu wojennego funkcjonować muszą sądy wojenne.

Miejscowy generał von Bader był również przekonany, że społeczeństwo żydowskie winno być rzucania bomb. Tak więc i gubernator wiedział o gotującym się pogromie, a wiedział odgłosy strzałów przywabiały tu żołnierzy, znajdujących się w sąsiadującej z domem Żabłudowskiego dwupiętrowej kamienicy, przybiegli więc tu i z dwóch stron zaczęli ostrzeliwać dom, dopóki w nim nie wybuchł pożar.

Policjant z dwoma żołnierzami zbliżył się wówczas do płonącego domu i zaproponował kobietom i dzieciom, aby wyszły. Część zaczęła natychmiast wychodzić, część jednak nie przestawała ukrywać się czas jakiś, dopóki płomienie nie zmusiły ich do ucieczki.

Pierwszy wybiegił Abraham Katz, został jednak na miejscu zabity przez żołnierzy, którzy rozstawili się na czatach około płonącego domu. Następnie zabito Nichmana Grabowskiego, który niósł na ręku dwuletnie dziecko; kula przebiła dziecku rękę.

Niebawem wybiegił, razem z żoną Tajką, Szłoma Nowik z dzieckiem na ręku. Oficer kazał mu oddać dziecko a kiedy Nowik nie spełnił tego rozkazu, zakłóto go w sposób bestjałski bagnietami. Podobnie zabito Szymę Wein-

steina, Hirsza Hepnera, Zoracha Paude i Mor-duka Szmuklarza.

Staruszka Taube Katzowa, oraz dwaj nieznanzi z nazwiska ludzie, nie zdążywszy wyskoczyć z płonącego domu, żywcem zostali spaleni. Dwóch żydów ukryło się w piwnicy, zapelnionej uprzednio wodą i całą noc z dnia 13 na 16-ty czerwca musieli stać w wodzie.

Rano wykryli ich żołnierze; jeden zdołał się okniepć żołnierzom za 50(kop.), drugi zaś, Ewel Tworkowski, nie posiadający pieniędzy, został przez żołnierzy zabity.

Przybyła straż ogniowa nie była dopuszczana do gaszenia pożaru, lubo żadnych rewolucjonistów w domu tym nie było, jak również nie było tu żadnych strzałów. O strzelaniu z domu tego do cyrkułu policyjnego nie może być nawet mowy, ponieważ spalony przez żołnierzy dom znajduje się od cyrkułu o jakieś 300—400 kroków, a niezależnie od tego przedziela go dwupiętrowa murowana oficyna. Żołnierzami strzelającymi do żydów dowodził porucznik Bakiejew, a był przytem również obecny komisarz drugiego cyrkułu.

Tego samego dnia, w piątek, w biały dzień przechodzili przez zaułek Slonimski dwaj żydzi: Nejsza i Perek bracia Niewiascy.

Przeciwko nim wystąpił tłum chuliganów z policjantami. Tu również był obecny komisarz 2-go cyrkułu m. Białegostoku, Niewiascy, widząc niebezpieczeństwo, zwrócili się do komisarza, błagając, aby przepuścił ich nie zabijając.

Komisarz odwrócił się od nich, co widząc, chuligani rzucili się na nich i zaczęli okładać kijami. Berek zabity został na miejscu. Mejsza zaś chociaż poraniony. Obu ograbili chuligani.

Jeśli ktokolwiek usiłował stawać w obronie napadanych, żołnierze grozili rozstrzelaniem.

W Sobotę, o godz. 6 rana, przez ul. Slonimską przechodził patrol wojskowy z policjantem na czele.

Jakiś chuligan powiedział im, że w fabryce kafi Misikowskiego ukrywa się żyd Jankiel Surowicz. Żołnierze pobiegli tam niezwłocznie, odszukał w piwnicy Jankla Surowicza i zaczął od niego, aby dowolnie wyszedł. Ponieważ Surowicz żądania nie wykonał, jeden z żołnierzy wyciągnął go za włosy, drugi zaś wziął go na cel, zmuszając do wyjścia. Surowicz zdając sobie sprawę, że z chwilą gdy się oprze, będzie zastrzelony, zwrócił się do żołnierza z błagalną prośbą o darowanie mu życia, żołnierz jednak odepchnął go kolką, a następnie dobił bagnietem. Byli to żołnierze kazańskiego pułku.

Najście chuliganów na Bojary (jest to najspokojniejsza dzielnica miasta), połączone było ze wzderaniem się do mieszkań żydowskich, pogromem ich, z zabójstwami i rabunkiem. W jednym z mieszkań chuligani zniszczyli wszystko doszczętnie, a następnie odszukał ukrytego żyda i chcieli go zabić, okupił się jednak dwustu rublami.

Chuligani z tranzakcji tej byli do tego stopnia zadowoleni, że postawili nawet straż, aby go nikt ni osmielił się niepokoić. Na podwórzu jednak tego samego domu, gdy któryś z chuliganów zauważył inego żyda, niezwłocznie oblił go i ograbił. Tu również wpadł w ręce chuliganów 70-letni starzec, któremu zdarto skórę z większej części głowy.

Niebawem przybyła platforma straży ogniowej i uprzątnęła rannych i zabitych żydów.

Następnie chuligani podzielili się na dwie części: jedna skierowała się ku połom, druga wdzierała się do ogrodów i tam szukała żydów.

Zaznaczyć należy, iż żydzi, bojąc się pozostawać w swych mieszkaniach, chowali się w ogrodach chrześcijan, którzy wyrazili na to swą zgodę. W jednym z ogrodów chuligani, gdy ujrzeli żydów, z okrzykiem: „żyd!”, „żyd!” pobiegli za nim. Gry jeden z chuliganów schwytał go, żyd nazwiskiem Lewin, rozpoczął z nim rozpaczliwą walkę.

Na pomoc chuliganowi nadbiegli policjant i pięciu strzałami rewolwerowemi ciężko zranił Lewina, który mimo ran trzymał chuligana za nogę, dopóki ten nie dobił go ostatecznie kamieniem. Tu również żołnierz, ujrawszy żyda, schowanego w krzakach, zabił go wystrzałem z karabinu.

Tum pod przewodnictwem policjantów, czynił w dalszym ciągu poszukiwania. Znajdują dwunastoletniego żyda, rozlegają się krzyki: „Anarchista!”, „Zabić go!”, „Próżne błaganie”. Wówczas wskazuje on drugiego żyda, który ukrył się w słomie na strychu, gdzie istotnie znajduje—Szłame Pruzańskiego, napada wyrok: zabić ich. Lecz jeden z żołnierzy protestuje i idzie skarżyć się władzy. (D. e. n.)

## NOWINY.

### Częstochowa.

Sprawozdanie z „Wianków”. PRZYCHÓD:	
Ze sprzedaży biletów	— 97 rb. 65 kop.
Ze sprzedaży wianków i wynajmu łodzi	— 12 „ 55 „
Razem 110 rb. 20 kop.	

### ROZCHÓD:

Ze wynajmem placu z łodziami, spowodowaniem zieleni etc.	36 rb. —
Za lampy zapalono	5 „ 80 kop.
Za ustawienie ławek, heblowanie desek, gwoździe i robociznę	10 „ 32 „
Za urządzenie pomostu	— 4 „ —
Za 50 sztuk wianków	— 5 „ —
Za 5 fun. świec do wianków i lampionów	— 1 „ 06 „
Za afisze i ogłoszenia	— 4 „ 99 „
Za rozklepnięcie dwa razy afiszów	3 „ —
Za drążki do rakiet, szpagat do wienców, mycie ławek	— 2 „ 64 „
Służbie za pomoc	— 10 „ 50 „
Muzyce strażackiej	— 10 „ 05 „
Straży ogniowej za utrzymanie porządku	— 7 „ 50 „
Reżyserja żywych obrazów z odwiezieniem i przywiezieniem kuryntny	— 5 „ 35 „
Podatek na cele dobroczynne do rozporządzenia p. policmajstra	4 „ 63 „
Razem 100 rb. 63 kop.	

Pozostaje zatem . 9 rb. 36 kop.

Upzejmie prosimy Sz. Pana Redaktora o wręczenie połowy tej sumy t. j. 4 rb. 69 kop. do dyspozycji Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcian na rzecz ochrony a drugą połowę do oddania we właściwe ręce na ofiary pogromu białostockiego bez różnicy wyznania.

Tak nieznaczna suma otrzymana z urządzonych „Wianków” da się objaśnić nieobecnością sfer zamożniejszych, obawiających się przyjąć z racji różnych kłamliwych pogłosek niewiadomo w jakim celu i przez kogo rozsięwanych.

W każdym razie wszystkim życzyłym, którzy okazali swą bezinteresowną pomoc i współudział: pp. Pisarszowskiemu, Hamburgowi, Orłowi, Zarembe, Kwiatkowi, Sobierajowi, Klawemu i Wareńskiemu, Oddziałowi kolei Wiedenskiej, fabrykom Mottów i Częstochowiance składają serdeczne

### „Bóg zapłać”

#### Inicjatory zabawy.

„Sokół”. Zapisy na członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” w Częstochowie tymczasowo odbywać się będą w domu pod № 23 (mieszkania № 1.) przy ul. Dojazd w każdy wtorek, czwartek i niedzielę od godz. 1-szej do 3-ciej po południu.

Strajk piekarzy. Onegdaj, wobec tego, że właściciele nie przyszli do porozumienia z pracownikami piekarni tutejszych, ci ostatni rozpoczęli strajk.

Bezrobocie to najdotkliwsze, gdyż chleb stanowi podstawę odżywiania ludności, zaznażyło się już dwoma krwawymi epizodami.

Onegdaj grupa strajkujących w liczbie 12 udała się do piekarni przy ul. św. Rocha, gdzie pracuje 2-ch czeladników żydów i 1 chrześcijanin. Zastawczy przy pracy czeladnika, strajkujący zapytali go, kiedy przystąpi do bezrobocia i otrzymali odpowiedź, że jak tylko wsadzi chleb do pieca, to zaraz wyjdzie. W tem wybiegił ktoś na ulicę i zaczął krzyczeć, że chleb oblewają naftą. Na krzyk ten zgromadziło się sporo ludzi, którzy otoczyli strajkujących i strasznie ich pobili.

Wczoraj grono strajkujących udało się do piekarni przy ul. Stradomskiej, aby przerwać zajęcia. Lecz spotkała ich gromada ludzi, którzy chcieli, aby piekarnia nie zaprzestawała wypieku. Wywiązała się bójka, ale za pomoc strajkującym przybiegło sporo innych ludzi, wobec czego „lamistrakji” uciekli, porzuciwszy podobno dwa rewolwery i dwa sztylety.

Wczoraj sprzedawano bułki i chleb stary dziś będący zupełnie bez pieczywa.

Zakończony został strajk przykręćkarek w fabryce Peltzerów, wobec uczynienia zadość przez administrację żądaniom strajkującym.

Fotografici. Pracownicy zakładów fotograficznych w Częst-chowie postawili następujące żądania pod groźbą strajku:

1. Czas trwania roboty od godziny 9-jej rano do godziny 6-jej wieczorem z przerwą półtoragodzinną na obiad.
2. Podwyższenie pracownikom pensji miesięcznej o 25%.

3. Pensja powinna być wypłacana regularnie 1-go i 15-go każdego miesiąca.
4. W niedziele i w święta praca trwa od godz. 9-ej rano do godz. 1-ej po południu. W święta uroczyste, jak te: Nowy-Rok, Wielkanoc, Zielone świątki, Boże Ciało i Boże Narodzenie — pracownicy i uczniowie są zupełnie zwolnieni od pracy.
5. Praca pofajerantowa powinna być płatna po 30 kop. za godzinę.
6. Obowiązkowy jednomiesięczny urlop w roku bez potrącania pensji.
7. Najniższa płaca miesięczna uczniów w zakładach fotograficznych ma wynosić w 1-ym roku 3 rb. w 2-im 6 rb. a w 3-im roku 10 rb.
8. Za strajk nikt nie może być wydany.
9. Obowiązkowe na trzy miesiące naprzód wymawianie miejsca.
10. Uczniowie w zakładach fotograficznych nie powinni być używani do postug domowych.
11. W razie choroby wypłacenie za czas jej trwania połowy zarobku.
12. Zapłata za czas strajku.
13. Powyższe żądania obowiązują w ciągu całego roku.

Żądania powyższe zostały przyjęte wczoraj przez właścicieli zakładów i do strajku nie przyszło.

**Aresztowanie.** Wczoraj na dworcu kolei W. W. w Częstochowie żandarmerja aresztowała młodego człowieka, przy którym znaleziono proklamacje żargonowe.

**Sprostowanie.** W artykule p. t. „W sprawie nowej dziatwie“, zamieszczonym wczoraj, mylnie wydrukowano wyraz „scieżki“ i niepotrzebnie postawiono znak zapytania po wierszu: Ach, gdyby Chrystus tu przebywał z nami.

### Zawiercie.

**Napad.** We wtorek z jarmarku w Sie wierzno powracali kupcy z Zarek. Około godz. 6-ej przed wieczorem znaleźli się pod wsią Będzin. Z zarosli, które tam się znajdują wyskoczyło dwóch drabów, z których jeden uzbrojony był w dubeltówkę, drugi zaś w rewolwer. Zatrzymali oni konie i zażądali od kupców pieniędzy. Jeden z nich, Brandes pozwolił się zrewidować i rabusie zabrali mu gotówkę 470 rb. miał on przy sobie jeszcze kilkaset rubli w markach pruskich, ale tych napastnicy nie znaleźli. Drugi z kupców, Josek Leiber zaczął się bronić, ale nie pomogło to, rabusie bowiem wyciągnęli mu z kieszeni br. 100, a przedmioty porzucili. Kula uwięzła Leiberowi w ścieżce; nieprzytomnego z bólu przywieziono do Myszkowa, dokąd wezwany został dr. Lewenstein z Zawiercia. Kulę wyjęto, ale życie ranionego znajduje się w niebezpieczeństwie.

**Pożar w Żarkach.** Niedawno w osadzie Żarki spaliło się 70 domów, co spowodowało, że utworzono straż ogniową, która miała sposobność wykazania swej pożyteczności podczas pożaru, jaki wynikł w tych dniach przy ulicy Częstochowskiej. Dzięki energicznemu ratunkowi pożar ograniczył się do trzech domów, które wraz z zabudowaniami gospodarskimi spłonęły. Poszkodowanymi są gospodarze: Szałski, Jędrzejczyk i Wyporski.

**Misja.** Na kazania księży Misjonarzy w Zawierciu gromadzą się codziennie tłumy pobożnych, nietylko z Zawiercia, ale i z okolicy. Do powieździ trudno się dostać. Na pamiętanie tych misji w ogrójcu kościelnym postawiony będzie krzyż. Misje kończą się u nas w tym tygodniu.

### Będzin.

**Zuchwały anarchista, ale nie komunista** zakradł się w środę o 12-ej w nocy do mieszkania p. Szrajera, w domu Morysa. Pan Sz. spacerował wówczas z sąsiadami wzdłuż ulicy, a jego rodzina ułożyła się już do snu, pozostawiając drzwi otwarte, sądząc, że z tego skorzysta p. Sz., a nie jaki niepożądany gość. Ten schował się pod łóżko w kuchni, a gdy Sz. wrócił, położył się i zasnął, złodziej wstał, rozpoczął poszukiwania i znalazł 28 rubli gotówką w szafce, następnie przeniósł akcję do pokoiów, spakował różne pożyteczne rzeczy, jako: garderobę, bieliznę, pościel i t. p. w sześć tiomoków, wstąpił do sypialni p. Sz., tam jeszcze „kierował“ złoty zegarek, obrączkę ślubną i złoty kolczyk. Wyszedłszy z sypialni starych, zajrzał, przez ciekawość do pokoju córki p. Sz., która jednak spała snem delikatnym, przebudziła się i na widok obcego mężczyzny wszczęła alarm. Złodziej wyrzucił trzy paczki przez okno na ulicę, sam uciekł przez drzwi

frontowe, i strzelając z rewolweru dla postrachu, zbiegł niepoznany, porzucając po drodze zabrane tiomoki.

Państwo Sz. oceniają stratę na 500 rubli.

### Sosnowiec.

**Skandal na stacji.** W czwartek o godzinie 3-ej min. 40 popołudniu zdarzył się na dworcu kolei W. W. w Sosnowcu gruby skandal, z którego powodu zarząd kolejowy miejscowy wystosował do władz wyższych skargę na „brutalne“ zachowanie się organów żandarmerji względem zawiadowców stacyjnych.

Powodem nieporozumienia jest to, że obecnie ruch pasażerski w stronę i od strony Katowic wzmożił się olbrzymio.

Skarga zarządu kolejowego polega na tem, że zawiadowca pan Sotkiewicz wobec nadmiernego kapłtywu pasażerów pozwolił wypuszczać ich na peron przez czas o 3 minuty dłuższy, niż zwykle. To było powodem, by podpułkownik żandarmerji kolejowej publicznie, wobec kilkudziesięciu świadków, nielitościwie „zmaltretował“ (jak brzmi skarga) pana S., potrząsając w powietrzu szpicrutą, jak gdyby miał zamiar użyć czynnego argumentu.

Stąd skarga, a poprzednio głośne oburzenie publiczności.

**Wieczór artystyczny.** Jesteśmy prosieni o przypomnienie publiczności o dzisiejszym (sobotnim) wieczorze artystycznym, urządzanym pod opiekunictwem skrzydłem sokolim w resursie miejscowej.

**Odezwa.** Polska partja socjalistyczna w Zagłębiu wydała odezwę, w których potwierdza konfiskatę na korzyść partji 2005 rb. i 59 kop. pieniędzy, należących do skarbu rządowego, a zabranych z urzędu agentury celnej lwang.-Dąbrowskiej.

**Banda złodziejska.** grasująca na stacji w Sosnowcu, o której w piątek pisaliśmy obszernie, była podobno tego dnia w południe „interpelowana“ przez delegatów komitetu jednej ze skrajnych partji. Postawiono złodziejom ultimatum, by w ciągu 24-ch godzin opuścili Sosnowiec.

Jakżeż dziwne jest atoli zachowanie się tych „razemieszek“! Odrzekli podobno: „Tu na stacji nie bierzcie nam nie zrobicie, mamy bowiem dobrze uzbrojona opłeske!“

Pytanie: o kim mówili złodzieje? Kto się nimi opiekuje? Pod czyją tarzą obronczą mają czelność okradać pasażerów bezkarnie i bez obawy.

**Signum temporis!** Pewien właściciel składu aptecznego w Sosnowcu zamieszcil w jednym z piśmie warszawskich ogłoszenie o poszukiwaniu przez niego samodzielnego buchaltera za 50 rubli miesięcznej pensji i za mieszkanie, na co w liczbie innych ofert, otrzymał następującą „ofertę“, którą podajemy w dosłownem brzmieniu: „Czyż ty zwarzajwał, wyzyskiwacz! Cheesz buchaltera odpowiedzialnego za 50 rb. w dodatku jakies tam mieszkanie, co znaczcy razem 56 rubli. Wy wszyscy chcecie robić majątki przez wyzysk. Jezeli nie naznaczysz buchalterowi 75 rb. miesięcznie i mieszkanie to bedziesz miał złamane zobra.“

Złodzieje, oszuści, łajdaki, szubrawcy, by-

! to wszystko — na jednej trzykropkowej pocztówce! Ordynarnie, brutalnie, ale zdaje się, że z demiaską krwi i lez... Signum temporis!

**Zwracamy uwagę** wszystkim pasażerom, dążącym do Katowic, że należy mieć bilety i półpaski w pogotowiu przynajmniej na kwadrans przed odejściem każdego pociągu, albowiem z chwilą drugiego dzwonka nikt nie będzie wypuszczony na peron stacyjny. Wszelkie pretensje, groźby i prosby, kierowane pod adresem władz kolejowych, portierów, kasjerów i t. p., jakich jesteśmy codziennie świadkami, są pozabawione racji!... pozostają bez wzięcia i bez uwzględnienia.

## Dla białostoczan!

Cukierniew	—	—	—	rb. 2 kop. 50.
Z Wianków	—	—	—	„ 4 „ 68.
Natan Szwarcman	—	—	—	„ 1 „ —
Milosuicy sceny za pośred-	—	—	—	—
nictwem p. L. Jędrzejewskiego	5	—	—	—
T. Skawiński	—	—	—	„ 3 „ —

W jednym z poprzednich numerów mylnie wydrukowano, że ofiary zostały zebrane przez p. Dąbrowskiego — winno być: Dąbrowskiego, a w liście tego powinno być nie doktor, lecz: Dowbór.

## Telegramy.

**PETERSBURG, 5 TAP.** — W dniu 28 czerwca Najjaśniejszy Pan przyjmował na osobnej audjencji posła rumuńskiego, któremu król rumuński polecił wręczyć Najjaśniejszemu Panu list własnoręczny, oraz oznaki świętego utworzonego orderu rumuńskiego Karola I.

Dzisiaj na wybrzeżu zatoki Fińskiej w obecności Najjaśniejszych Państwa i Wielkich Książąt odbyły się ćwiczenia w strzelaniu baterji 2-ej i 5-ej brygady artylerji gwardji, zarządzane tak, jak gdyby miały odeprzeć próbę wysadzenia desantu z eskadry nieprzyjacielskiej na brzeg.

Z wycieczki do Norwegii powrócił na jałochie „Gwiazda północna“ Wielki Książę Michał Alaksandrowicz.

Ogłoszono Najwyższy rozkaz o włączeniu do zbioru praw państwa wyd. r. 1907 praw; o utworzeniu rady państwa, o utworzeniu Dumy państwowej z r. 1906, przepisów o układaniu budżetu państwa i o wykonaniu wydatków nieprzewidzianych.

Celem pełnienia służby na wartach, na miejsce grenadierów, przybył do Peterhofu pułk moskiewski.

Posel polski Suchorzewski osobiście czynił starania w sprawie Kaczorowskiego, które uwieńczone zostały tym skutkiem, iż od ministra wojny otrzymał telegram, że skarga kasacyjna została przyjęta przez jenerał-gubernatora warszawskiego.

W chwili, gdy wszyscy powstali z miejsc celem uczczenia pamięci zmarłych w Białymstoku, ministrowie nie podnieśli się ze swych foteli.

**PETERSBURG, 6 TAP.** Na dzisiejszom posiedzeniu Dumy przewodniczył Doigorukow.

W sprawie pogromu białostockiego przemawiali Szczepkin, Jakubson, Federowski, duchow. Afanasjew, poczem dyskusję przerwano do następnego posiedzenia.

Po przerwie mówiono o kwestji żywnościowej.

Mówili: ks. Lwow, Hercenstein, von Ruzten.

**PETERSBURG, 6. TAP.** Członek Rady państwowej były ministe rolnictwa Jermolow w liście do „Nowoje Wremia“ oświadcza, że istotnie do biura grupy centrum Rady wpłynął raport zainterpelowania ministrów co do polityki ogólnej, lecz grupa uchyliła ten wniosek.

**MOSKWA, 6. TAP.** Wieczorem za klasztorem Dzwiezycym odbywał się bardzo liczny miting. Zgromadzeni na wezwanie policji do rozejścia się, z tłumu posypały się wymiasty i grad kamieni.

Powołano oddział karny żandarmów. Żandarmi dali pojedynczą najpierw salwę poczem drugą w powietrze. Wreszcie tłum się rozbiegł. Dwóch mówców zatrzymano. Znaleziono przy nich proklamacje i naboje karabinowe.

**MOSKWA, 6 TAP.** Zastrajkowało 500 robotników w fabryce Fiszera, 1,500 robotników w fabryce „Danhaner i Keiser“.

**WARSZAWA, 6 TAP.** Na ul. Bugaj patrol, znalazłszy przy 18-letnim Wilhelmie Radomskim rewolwer, zabrał go wystrzałem z tegoż rewolweru, uderzeniem bagneta i szabli.

Na Pelcowiźnie zabity został w własnem mieszkaniu strażnik ziemski.

**BATUM, 6 TAP.** Uzbrojona banda okradła Bank wzajemnego kredytu.

Na ul. Dondukowskiej zabity został stojący kowoj.

**TYFLIS, 6 TAP.** Strajk ogólny z powodu sprawy 27 szeregowców pułku mingrelskiego rozpoczął się. Zastrajkowało też bataljon kolejowy, z którego aresztowano 30 żołnierzy, reszta wykonała żądania. Sklepy, tramwaje, woźnice, służba w restauracjach strajkują. Z obawy demonstracji rozstawiono wojsko i mitraljezy.

**TYFLIS, 6 TAP.** Sąd okręgowy wojenny rozpoczął badanie sprawy 27 żołnierzy pułku mingrelskiego. Jeden z oskarżonych zbiegł w tych dniach ze szpitala. W mieście strajk powszechny. Dorozki i tramwaje nie kursują. Zamknięte piekarnie, masarnie, sklepy kolonialne. W różnych częściach miasta ustawiono armaty i karciążownice. Wszędzie wzmożone patrole. Wczoraj Komitety socjalistów rewolucjonistów i socjalnych demokratów wydały odezwę wzywającą do protestu przeciwko sądowi wojennemu przez strajk powszechny.

Jutro dzienniki nie wyjdą.

Sprawa potrwa parę dni, loczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych.



### Krwawe zajście w Pecczarze.

Pecczara (gub. podolska, pow. bractawski), stała się widownią zajścia, które musi wstrząsnąć każdego do głębi. Zupełnie niespodziewanie padły strażały, połała się krew i prawie zupełnie spokoję tutejszj okolicy został na długo zakłócony.

Wypadki rozwinęły się niespodziewanie szybko i przyjęły obrót zupełnie niespodziewany. We wtorek, dnia 26 b. m. powstała sprzeczka między włościanami i robotnikami, pracującymi w wielkim młynie walcowym, należącym do hr. Konstantego Potockiego, i dzierżawionym przez kupca Awerbucha, a włościanami wsi okolicznych. Włościanie miejscowi nie chcieli pozwolić okolicznym, by i oni zajmowali się dostawą zboża i mąki dla młynna i na tem też powstałe nieporozumienie zamieniło się niebawem w akt gwałtu: włościanie miejscowi chcieli obić i epedzić furi włościan z innych wsi i tylko pod eskortą strażników wyprowadzono furi poza wieś, przy czem nie dopuszczono do żadnego rabunku.

Dodać należy, że i włościanie miejscowi i robotnicy młynna żądali od kupca Awerbucha podwyższenia płacy, pierwsi za dostawę zboża, drudzy za pracę. Tak minął dzień wtorkowy i skończył się zupełnie spokojnie i pokojowo. Nikt nie mógłby przypuszczać, że nazajutrz krew się poleje, a plac przed młynem zawalony zostanie rananym i zabita niewinną dziewczyną.

W środę d. 27 z. m., rano z młynna zawezwano ponownie strażników wobec nanowo powstałych kłótni i swarów, i obawy o bójkę. Dowiedziawszy się o „nieporządkach“ w młynie, hr. K. Potocki zdecydował się pojechać tam osobiście, zobaczyć, jak rzeczy stoją, gdyż z obiegających pogłosek niczego pewnego dowiedzieć się nie można było. Gdy hr. Potocki do młynna przyjechał, strażnicy już się tam znaj-

dowali, a opodal dość znaczny tłum kobiet i wyrostków wiejskich. Zresztą było spokojnie i nie nie przepowiadało burzy, która miała za chwilę wybuchnąć. Hr. Potocki, obszedłszy terytorjum młynna i porozmawiawszy chwilę z owym tłumem kobiet i wyrostków oraz paroma murarzami kaczapami, którzy pracowali przy nowobudującym się domu, a których uprzednio tłum odegnął od zajęcia i zabronił pracować — hr. Potocki chciał podejść do wsiwch koni i odjechać, ale naraz odczył għ tłum włościan i robotników, którzy nadełgali zszosą od wsi Sokolec. Tłum ten bardzo podniecony, nie dawał hr. Potockiemu wsiąć do powozu, co widząc, hr. Potocki skierował się ku stojącym zawsze na tem samym miejscu 17 strażnikom. Wtedy tłum zaczął domagać się od hr. Potockiego, by usunął zupełnie strażników, hr. chciał ich przepuścić przez furtkę w parkanie do swego ogrodu. Za strażnikami ruszył tłum, wygrażając i wymyślając. Gdy hr. Potocki otworzył furtkę w parkanie i strażnicy poczeli przez nią do ogrodu przechodzić, część tłumu chciała się też przez furtkę przedostać, tak, że trzeba było najbliższych odpychać.

Wtedy w tem całym zamieszaniu, wśród krzyków tłumy i jego coraz bardziej groźnej postawy, strażnicy poczeli się z tłumu ich otaczającego wyrwać i przez furtkę do ogrodu wbiegać. Tymczasem już tłum zaczął rzucać się na strażników i chwycił za strzelby tak, że ostatecznie z nich wyrwał karabin i ten wbiegł już przez furtkę, zostawiając w rękach tłumy swą broń.

Hr. Potocki, myśląc, że to już wszyscy strażnicy przedostali się przez furtkę, zatrzasnął ją, nie wiedząc, że po tamtej stronie pozostał jeden jeszcze strażnik, na którego rzucił się tłum, rozbroił go i począł nań cisnąć kamieniami.

Na krzyk bitego strażnika, kilku z tych, którzy byli już w ogrodzie, wybiegli na pagó-

rek, a widząc co się dzieje i chcąc ratować towarzysza, dali ognia w stronę tłumy.

Wśród rannych było dwóch chłopaków w wieku lat 13 — 15; czterej inni w wieku ponad dwadzieścia parę lat. Strażnik, w którego obronie padły strażały, dostał był parę uderzeń kijami i kamieniem w policzek.

Wobec podnieconego nastroju tłumy, którzy po pierwszej panice na nowo się zebrałi, strażnicy opuścili miejsce wypadku i, bojąc się wywołać nową awanturę, odeszli ogrodem hr. Potockiego do domu.

Więść o tem, co zaszło, lotem błyskawicy oblała wieś całą i poczęły krząć najpotworniejsze plotki, jak np. o tem, że hr. Potocki sam strzelał do tłumy z rewolweru, że wyrwałszy u jednego ze strażników karabin, wymierzył do owej zabitej dziewczyny i położył ją trupem.

W plotki te niebawem uwierzyła większość okolicznych i miejscowych włościan tak dalece, że gdy zjechał z Bractawia sędzia śledczy, to zeznano mu jednogłośnie, że hr. Potocki strzelał do ludu i że następnie karabin wrzucił do stawu.

Obecnie sytuacja jest bardzo naprężona. Podniecenie wśród włościan sokoleckich ogromne.

Na folwarku sokoleckim tegoż dnia przetrwano roboty. Młyn walcowy również stoi.

Sprawnik z Bractawia zawięzał z Niemirówką kozaków, którzy konsystują w Pecczarze.

W piątek odbył się pogrzeb zabitej dziewczyny, przy udziale ogromnej ilości włościan; na mogile złożono wieńce — w tem jeden od Żydów miasteczka Pecczary.

Wracając do tego smutnego wypadku, zaznaczyć trzeba, że łatwo było uniknąć krwi rozlewu, i że jeżeli on nastąpił, to tylko z powodu braku zimnej krwi u strażników i zupełnej nieumiejętności obchodzenia się z tłumem.

## Ogłoszenia zwyczajne:

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

ŚLYNNA W CAŁYM ŚWIECIE

### Herbata z gór Harcu

(HARZER GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najslyniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia.

Napój ten przyjmowany w ilości 2—3 filiżanek tygodniowo leczy: wyrazy, liszaje, uderzenia krwi do głów, hemoroidy, reumatyzm, artretyzm, cierpienia żołądka itp., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie.

Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny.

Cena pudełka Rb. 1—, 1/2 pudełka 50 kop.

Reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: Józef Grossman, Warszawa, liska № 33/a, telefon: 184.44.

Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem. 381—10-2



### Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat zwłaszcza w czasie odłączania od piersi w okresie rośnięcia. Ułatwia żąbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaz w składach aptecznych i aptekach. 397—21-1

### Pensja prywatna żeńska dawniej F. WOŹNICZKOWEJ w Sosnowcu

nadal w roku szkolnym 1906/7 prowadzoną będzie na tych samych prawach i z równą starannością. Dla dzieci urzędników i oficjalistów kolejowych ulgi.

Zapis uczennic rozpocznie się 1 Sierpnia; początek lekcji 20 Sierpnia 1906 roku.

O czem nam honor Szan. Rodziców i opiekunów powiadomić.

Długoletnia nauczycielka i obecna kierowniczka tejże szkoły Kazimiera Majewska.

### Gabinet dentystryczny Marjana Puchalskiego

obecnie H-ga Ateja № 33, przemieszony będzie z dniem 1-m Lipca r. b. do domu

Dr. Wasertala, II Ateja № 26 róg Teatrulaj nad Apt.ką W-go (Dzięciuszaj). 106—30-2

### Sprostowanie.

### Licytacja młynna Jakóbów

w sądzie Okręgowym Piotrkowskim, odbędzie się 17 lipca r. b., a nie 18 jak to było wydrukowane przez pomylkę w poprzednich ogłoszeniach.

Wiadomość bliższa u W-go Paiewskiego adwokata przysięgłego w Piotrkowie. 476--1-1

### Orebne ogłoszenia:

### Do wiadomości rodziców.

Chęć przyjęcia na mieszkanie panienki, troskliwa opieka. Oferty „Warszawa“.

### Zgubiono paszport

między Sielcem a Dańdówka, na nazwisko Antoniego Chadrijana. Znalazcę prosi się o złożenie paszportu w magistracie w Sosnowcu lub w Częstochowie.

### Zaginął

wczoraj dwuletni chłopczyk. Odprawdzać do stróża domu przy ul. Cerkiewnej № 4. 474—1-1

Były uczeń 8-klasista, Poszukuje korepetycji lub innego zajęcia. Oferty snb. „HM“

Na krańcach niedoli, sztuka w 3 aktach Bronisława Szabłowskiego, cena 90 kop., do nabycia w „księgarni J. Nowicki i Sp.“ 385

## Wypożyczalnia

# NUT

przy Księgarni i Składzie Nut

J. Nowicki i S-ka

Aleja II № 43.

Przeszło 5000 kompozycji fortepiano. wych na 2 i 4 ręce, do śpiewu, oraz na rozmaite instrumenty zawsze na Składzie.

Warunki przystępne!!!

### Moi Szanowni Podróżni!

Gdy przybędziecie do Wiednia proszę, wybiierzcie na swój pobyt

## Wiedeń Hotel WANDL Wiedeń

Środek miasta, Petersplatz Nr. 9, w pobliżu Graben i Stefansplatz. Piękno spokojne pokoje, elektryczne. Winda w domu. Wyborna restauracja. Ceny niskie.— Nr. telefonu 18045.— służba i portjer mówią po polsku.

Wydawcy: F. D. WILKOSZEWSKI i W. MONDSCHEN.

Drakiem J. Wilkoszewskiego w Częstochowie.

Redaktor: WŁ. ROWIŃSKI.

Trz  
ogłosz  
Jeżeli kto e  
Jeżeli kto  
Jeżeli kto e  
Jeżeli kto e  
Jeżeli zdarz  
kikolwiek  
dek w ra  
Wog  
ogłaszać  
trz  
Jeżeli się  
szczędzi  
saniny  
Jeżeli się  
szczędzi  
ków na o  
responde  
Ogłasza  
za  
najle  
w  
DZIENNI  
Czesno  
gdy  
Dzienni  
Czesno  
jest  
najwięc  
rozpowsze  
pis  
= codzien  
w  
Czesno  
i w ca  
Zagłęb  
Dąbrowa